

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/uklad-warszawski/72776,Zdany-egzamin-Polacy-w-Czechoslowacji-wobec-zdlawienia-Praskiej-Wiosny.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Zdany egzamin. Polacy w Czechosłowacji wobec zdławienia Praskiej Wiosny

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: GRZEGORZ MAJCHRZAK 20.08.2020

Polacy przeciwko inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację protestowali nie tylko w kraju czy na Zachodzie, ale również za naszą południową granicą. Podobnie było też z okazywaniem w sierpniu 1968 r.

Czechom i Słowakom solidarności.

Na łamach „Zwrotu” (miesięcznika Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji) podsumowywano później, że „bratnia pomoc” z sierpnia 1968 r. była dla Polaków zamieszkałych na terenie tego kraju „próbą ogniową”. I to próbą najczęściej zdaną.



**Interwencja Układu
Warszawskiego w Czechosłowacji
w sierpniu 1968 r. Kolumna
pojazdów wojsk Układu pod
pomnikiem Jana Husa na Ryнку
Starego Miasta w Pradze. Na
Rynek wjeżdża (prawdopodobnie)
kolumna złożona z samochodów
ciężarowych Gaz 66 i armat
przeciwlotniczych ZSU-23-2. W tle
(za pomnikiem) widoczny wylot
ul. Długiej (Dlouhá) oraz
fragment fasady Pałacu Kinskich
(po prawej stronie na górze). Fot.
z zasobu IPN**



Ozdobione kwiatami miejsce w Pradze, gdzie w efekcie wojskowej interwencji Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w sierpniu 1968 r. zginął 14 - letni chłopiec. Fot. z zasobu IPN

Rzuciliśmy w kąt wszelkie animozje...

„Można z czystym sumieniem powiedzieć, że wyszliśmy z niej z honorem. Przygniatająca większość nas, Polaków w Czechosłowacji, stanęła zdecydowanie po stronie legalnych władz państwowych”

– podsumowywano w tym piśmie. I dodawano:

„Rzuciliśmy w kąt wszelkie animozje wobec Czechów i Słowaków, zapomnieliśmy przykrości, która nas nierzadko spotykały [...], a w obliczu wspólnego zagrożenia stanęliśmy w jednym szeregu z wszystkimi narodami zamieszkującymi naszą Republikę”.

Niektóre Polki zatrudnione w województwie wschodnio czeskim podpisywały rezolucję potępiającą inwazję. Inne – w geście solidarności z południowymi sąsiadami – nosiły „miniaturowe flagi CSRS” z nazwiskami Svoboda, Dubček, Černík.

Wyrazem tego była m.in. postawa PZK-O, którego Plenum Zarządu Głównego 27 sierpnia 1968 r., w reakcji na

deklarację moskiewską z tego samego dnia, napisało list otwarty do prezydenta Luvdíka Svobody, sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Aleksandra Dubčeka i przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Josefa Smrkovského. Dziękowało w nim „za ich poświęcenie, hart i ofiarność”, ślubowało: „pozostaniemy wierni Waszym wskazaniom, uchwale XIV Zjazdu KPC, wskazaniom Zgromadzenia Narodowego” i deklarowało:

„Zjednoczeni i solidarni z narodem czeskim i słowackim będziemy nadal stanowczo bronić naszego dążenia do wybudowania społeczeństwa opartego o zasady socjalizmu humanistycznego i do pełnej suwerenności naszego kraju.”

Otwarcie przeciwko „bratniej pomocy” wystąpił nawet wydawany w Ostrawie dla ludności polskiej organ Północnomorawskiego Komitetu Komunistycznej Partii Czechosłowacji „Głos Ludu”. Na jego łamach ukazały się liczne proklamacje, artykuły czy oświadczenia skierowane przeciwko interwentom.

Polacy wspierali Czechów i Słowaków na terenie CSRS również w inny sposób. W Jičynie, w którym 7 września doszło do najbardziej tragicznego incydentu związanego z udziałem ludowego Wojska Polskiego w inwazji – pijany szeregowiec Stefan Dorna zastrzelił dwoje Czechów, dwa tygodnie wcześniej przed mikrofonem jednej z wielu nielegalnych rozgłośni zasiadły Polki zatrudnione w Czechosłowacji – Wiesława Moryń z Wołowa i Helena Willas ze Złotoryi. „W imieniu grupy robotników polskich znajdujących się w CSRS” zaapelowały one do żołnierzy polskich o zaprzestanie zbrojnej interwencji. Do dowództwa 2. Armii Wojska Polskiego wpłynął z kolei list, którego autorami mieli być „robotnicy polscy okręgu Bruntál”. Apelowali oni „do dowództwa armii, aby złożyło zobowiązanie, że żołnierze nie będą bić obywateli czechosłowackich i strzelać do nich”. Niektóre Polki zatrudnione w województwie wschodnioczeskim podpisywały rezolucję potępiającą inwazję. Inne (np. 25-letnia Kazimiera Tańska) – w geście solidarności z południowymi sąsiadami – nosiły „miniaturowe flagi CSRS” z nazwiskami Svoboda, Dubček, Černík. Zofia Szymkiewicz z Lubawki, zatrudniona w zakładach „Teflex” pod Trutnovem, zapewniała czeskich współpracowników, że Polki pracujące w Czechosłowacji „są po ich stronie i

przeciwstawiają się wojskom radzieckim i polskim tam przebywającym”. Również inny mieszkaniec Lubawki, zatrudniony w miejscowości Horní Město, słowami „jestem przeciwny temu, co się stało” wyrażał swą solidarność z Czechami i Słowakami.



Brama jednego z budynków w Pradze podczas interwencji Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w sierpniu 1968 r. Na murze po bokach widnieje namalowana lista nazwisk osób, których uważano za kolaborantów (po lewej stronie) oraz napis antysowiecki nawołujący do jak najszybszego opuszczenia Czechosłowacji przez sowieckie wojska (po prawej). Pod napisami po prawej stronie domalowano swastykę wewnątrz radzieckiej gwiazdy oraz znaki SS. Fot. z zasobu IPN

Polki zatrudnione w rejonie Žamberku uczestniczyły w budowaniu zapór i barykad. Z kolei „wrogie napisy” w Trutnowie wykonywał Polak, pochodzący prawdopodobnie z Zakopanego i zatrudniony w miejscowej

fabryce części zamiennych...

Zostań człowiekiem!

Polacy zamieszkali na terenie Czechosłowacji i w inny sposób okazywali poparcie dla południowych sąsiadów. Polki zatrudnione w rejonie Žamberku uczestniczyły w budowaniu zapór i barykad. Akcję zbierania podpisów pod petycją do władz PRL o wycofanie polskich żołnierzy z CSRS w miejscowości Albrechtice koło czeskiego Cieszyna zorganizowali Bronisław i Tadeusz Farnikowie oraz Bronisław Milerski – do 6 września zebrali ich 19. Z kolei „wrogie napisy” w Trutnowie wykonywał Polak, pochodzący prawdopodobnie z Zakopanego i zatrudniony w miejscowej fabryce części zamiennych, a mieszkaniec Ruszywałdu Franciszek Kozimor kolportował ulotki na terenie Czechosłowacji. Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o postawie Henryka Jasiczka – poety i polskiego działacza społeczno-narodowego na Zaolziu. Wspierał on Praską Wiosną i otwarcie krytykował inwazję na Czechosłowację. I tak np. w wierszu pt. *Zostań człowiekiem* z 1 września 1968 r. pisał:

Gdy ci przyjaciel napluje w twarz,

przy swoich myślach postawi straż,

zostań człowiekiem.

Kiedy zostaniesz straszliwie sam,

a wokół przemoc, fałsz i kłam,

gdy też zabraknie opuchłym powiekom,

zostań człowiekiem.



**Interwencja Układu
Warszawskiego w Czechosłowacji
w sierpniu 1968 r. Czołg T-55
wojsk Układu przejeżdża przez
Rynek Starego Miasta w Pradze
(w okolicy ratusza
staromiejskiego). W tle widoczna
kolumna wojsk Układu
Warszawskiego złożona z
samochodów ciężarowych Gaz 66
i armat przeciwlotniczych
ZSU-23-2, stojąca pod pomnikiem
Jana Husa. W głębi (za
pomnikiem) widoczny wylot ul.
Długiej (Dlouhá) oraz fasada
Pałacu Kinskich. Fot. z zasobu
IPN**

Stójmy wszyscy na gruncie zdobyczy Styczniowego Plenum!

Otwarcie przeciwko „bratniej pomocy” wystąpił nawet wydawany w Ostrawie dla ludności polskiej organ Północnomorawskiego Komitetu Komunistycznej Partii Czechosłowacji „Głos Ludu”. Na jego łamach ukazały się liczne proklamacje, artykuły czy oświadczenia skierowane przeciwko interwentom, co było zresztą powodem objęcia go zakazem rozpowszechniania na terenie PRL. 22 sierpnia 1968 r. na jego pierwszej stronie stwierdzano:

„Zespół redakcji [...] oświadcza wszystkim czytelnikom, współpracownikom i sympatykom, że w chwilach tak poważnych dla naszej ojczyzny, Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, udzielamy pełnego poparcia Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Czechosłowacji z jego pierwszym sekretarzem tow. A. Dubčekiem na czele, rządowi premiera O. Černika, Zgromadzeniu Narodowemu, Frontowi Narodowemu oraz Prezydentowi Republiki, Bohaterowi ZSRR, gen. L. Svobodzie”.

Tam też przestrzegano i apelowano:

„W tej tragicznej dla naszego kraju chwili nasze społeczeństwo na pograniczu dwóch państw może być wykorzystane do prowokacji. Niebezpieczeństwo to istnieje i ostrzegamy przed nim wszystkich Polaków. Stójmy wszyscy na gruncie zdobyczy Styczniowego Plenum, socjalizmu, demokracji i humanizmu”.

W tym samym numerze drukowano oświadczenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Czechosłowacji, w którym ten stwierdzał, że „nie zgadza się z okupacją CSRS przez wojska państw zaprzyjaźnionych”, a także, iż

„nadal popierać będzie politykę legalnego rządu czechosłowackiego na czele z gen. Ludvikiem Svobodą oraz Komitetu Centralnego KPCz na czele z Aleksandrem Dubčekiem”.

Na jego łamach zamieszczano również wiersz Wilhelma Przeczka i Władysława Sikory *Paczemu?*, którego autorzy pisali m.in.:

Dlaczego przychodzicie nocą?

Zrywacie dzieci ze snu?

Po co nam chcecie skrzydła odciąć?

Pytamy: *Paczemu??*”.



**Wojskowa interwencja Układu
Warszawskiego w Czechosłowacji
w sierpniu 1968 r. Plakat na
jednym z budynków Pragi, na
którym umieszczono nazwiska
osób oskarżanych o zdradę i
kolaborację. Obok widać,
sporządzony w języku angielskim,
napis "ZSRS do domu". Fot. z
zasobu IPN**

Polacy za protesty przeciwko inwazji czy solidarność z Czechami i Słowakami na terenie naszego południowego sąsiada byli represjonowani. I tak np. Jasiczek w maju 1970 r. został usunięty z życia publicznego, miał problemy ze znalezieniem pracy. Jego i co najmniej kilkanaście innych osób (m.in.: Adama Wiesława Bergera, Bolesława Duławę, Janusza Gaudyna, Władysławę Krumniklową, Władysława Niedobę, W. Przeczka, W. Sikorę czy Tadeusza Siwka) objęto zakazem wjazdu do PRL, część z nich nie mogła też publikować w polskiej prasie i pracować w polskich instytucjach na Zaolziu – niekiedy zresztą do 1989 r. Innym (np. F. Kozimorowi) odebrano przepustki uprawniające do wjazdu na teren CSRS, jeszcze innych (m.in. K. Tańską) nawet zatrzymano. O szykanach wobec pozostałych, których postawę komunistów uznali za wrogą, niestety nie wiemy. Wszyscy oni zasłużyli na naszą pamięć i szacunek za odwagę.

COFNIJ SIĘ